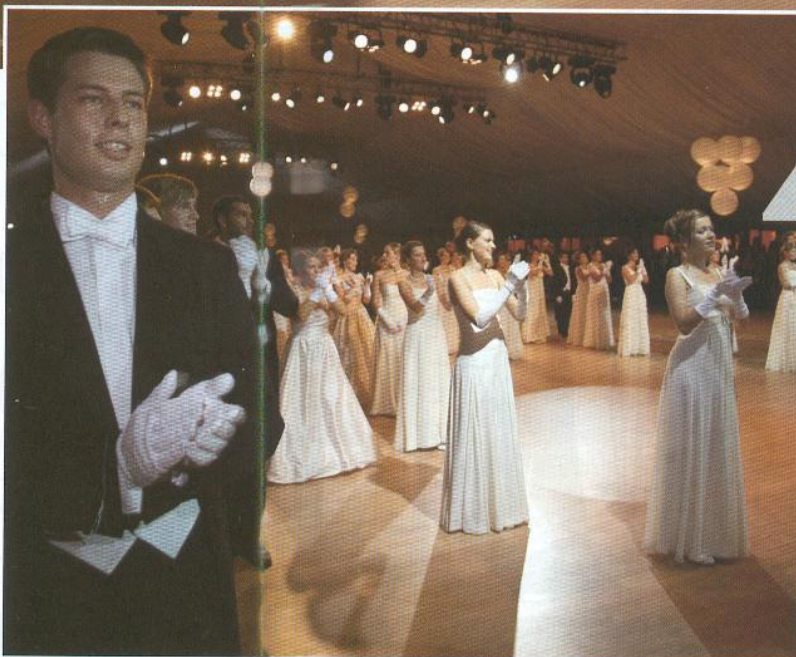


# Teraz *MY!*

POLSKI BAL DEBIUTANTÓW TO NIE TYLKO ZABAWA I SYMBOLICZNY MOMENT WEJŚCIA W ŚWIAT DOROSŁYCH. TO PRÓBA ODBUDOWANIA POLSKIEJ ELITY I ODTWORZENIA PRZEDWOJENNEJ INTELIGENCJI



**Z**amek Królewski w Warszawie, 20 września. Piąty Bal Debiutantów już po raz drugi odbywał się właśnie tutaj, na zamkowym dziedzińcu. Wcześniej młodych gościło krakowskie Muzeum Narodowe, Teatr Wielki, Resursa Obywatelska.

W tym roku debiutowało 64 młodych ludzi. Nazwiska? Jakby znane: Jadwiga Maria Czartoryska, Carolina Gawrońska, Amanda Agnieszka Rottermund, Witold Aleksander Borawski, George Hampton Franklin, Franciszek Rozwadowski czy Michał Wielowieyski.

Tremę czuje się w powietrzu, taniec lekko nerwowy – polonez, mazur, walc wiedeński, jeszcze bez patrzenia partnerowi prosto





Na salę wkraczają tegoroczne debiutantki, za nimi debiutanci. Zaraz ruszą do tańca. Najwięcej emocji wzbudził wśród zaproszonych gości ognisty mazur

w oczy. Debiutantka Carolina Gawrońska gubi w tańcu pantofelek, z gracją jednak przesuwa go w publiczność, resztę tańca wykonując z jedną nogą na obcasie. Młodzi ludzie są pełni nadziei, pewni siebie. W ich ruchach widać, że cały świat stoi przed nimi otworem. Nie bez przyczyny, pochodzą z tzw. dobrych rodzin. By zadebiutować w Warszawie, przyjechali z Paryża, Nowego Jorku, Londynu. Wiedzą, że nie są tu tylko po to, by przypodobać się rodzicom. Może swoją przyszłość zwiążą z Polską?

Historia organizowania balu debiutantów sięga początków ubiegłego stulecia. Pierwszy bal odbył się ponad 150 lat temu w Wiedniu. Z czasem słynne wiedeńskie imprezy przeniosły się na paryskie salony, stając się ważnym wydarzeniem w życiu tamtejszej śmietanki towarzyskiej. Bal wiedeński odbywa się w okazałym gmachu opery, paryski w szykownych salach słynnego hotelu Le Crillon przy Placu de la Concorde. Obowiązują zaproszenia (w Wiedniu wykupienie łoża kosztuje

ok. 19 tys. euro), które można zamówić, korzystając ze strony internetowej. W Paryżu dziewczęta noszą suknie słynnych kreatorów mody, od Vivienne Westwood po Christiana Lacroix.

W polskiej edycji debiutują nie tylko dziewczęta, ale i chłopcy, a zaproszenia nie można kupić. Jest się wybranym. Warszawski Bal Debiutantów, a właściwie Międzynarodowy Weekend Maltański (bal poprzedza koktajl, a kończy uroczysta msza polowa – w tym roku na warszawskiej Cytadeli), jest





Jolanta Mycielska, pomysłodawczyni i organizatorka Warszawskiego Balu Debiutantów, wraz z gośćmi

organizowany przez Zakon Kawalerów Maltańskich, więc kwoty uzyskane ze sprzedaży zaproszeń są przeznaczone na cele charytatywne. W tym roku na rzecz dzieci wychowujących się na ulicy w Radomiu.

Obowiązują fraki i białe rękawiczki dla młodzieńców oraz długie białe suknie i białe rękawiczki powyżej łokcia dla panien. Do tej pory suknie projektowane były przez polskich stylistów. W 2006 przez Macieja Zienia i Atelier Stroju Karoliny Brodzińskiej. W tym roku debiutantki wybierały suknie same. Zwiewne, z koronek, taft, jedwabi.

Tradycją warszawskich Balów Debiutantów jest konkurs dla uczestników wieczoru. W tym roku odbył się pod hasłem „Muszka-Motylek i Pantofelki”.

Dwa tygodnie przed balem dla młodzieży zaczyna się praca. Nie tylko ćwiczą układy taneczne pod okiem krakowskiego

choreografa Jacka Tomasika, ale także się poznają. Z okazji balu spotykają się bowiem młodzi ludzie m.in. z Wielkiej Brytanii, Włoch, USA, Kanady czy Francji. Nawiązują się między nimi długotrwałe znajomości i przyjaźnie. Bywa, że i małżeństwa. Na 250 osób zawarto ich kilkanaście.

Ale zajęcia przedbalowe to nie tylko taniec i wspólne spędzanie czasu. To także nauka dobrych manier, sztuki przyjmowania gości, rozmowy o patriotyzmie. Dyskusje i swego rodzaju nauki prowadzą znane osobistości polskiej kultury, jak np. Krzysztof Zanussi.

Debiutanci są świadomi swoich korzeni, dumni z polskości. Co ciekawe, młodzi nie chcą się fotografować z rodzicami (choć to im zawdzięczają, że się tu znaleźli). To jest ich chwila, ich czas.

BARBARA GRABOWSKA

Rozmowa z **Jolantą Mycielską**, pomysłodawczynią i organizatorką polskiego balu debiutantów, damą maltańską, członkinią Związku Polskich Kawalerów Maltańskich

#### Jaki jest klucz wyboru zapraszanych par?

Mam przywilej zapraszania. Chcę, by w balu wzięła udział młodzież i z Polski, i z zagranicy. Szukam wartościowych młodych o ciekawych osobowościach. Nie zależy mi na dzieciach biznesmenów ani polityków. Sięgam raczej do środowiska kawalerów maltańskich, Polonii, ludzi kultury, nauki, rodzin arystokratycznych, ziemiańskich.

#### Przewiduje Pani większą ilość par? W tym roku debiutowało ich 30.

Niestety, nie możemy sobie pozwolić na większą liczbę. Ogranicza nas specyficzna dla polskiej edycji balu dwutygodniowa szkoła przedbalowa. W przeciwieństwie do Wiednia, gdzie po pierwszym polonezie wkracza na scenę balet opery, w polskiej edycji to nasi debiutanci zapewniają część artystyczną. Warszawski Bal Debiutantów sam w sobie nie jest celem. Chcemy młodzieży przekazać coś więcej. Popołudniami mają spotkania tematyczne, które pozwalają na nauczenie się czegoś. I tak w tym roku prowadzili je: Krzysztof Zanussi z tematem „Tożsamość”, Tessa Capponi-Borawska i Robert Mielżyński – „Przyjmowanie gości”, Jakub Borawski – „Czy dobre manieri są dobre na wszystko”, kapelan związku Polskich Kawalerów Maltańskich – „Wolontariat”.

#### Obowiązują jakiegó ściśle przestrzegane kryteria?

Panna powinna mieć ukończone 17 lat i nie przekroczyć 24. roku życia. Kawaler skończony 18 lat i nieprzekroczony 29. rok życia. Niektórzy panowie czasami występują drugi raz. Debiutantka debiutuje tylko raz.

#### A mogą mieć narzeczonych?

Tak, ale wiadomo, że nie będą z nimi tańczyć w parze, gdy debiutują razem.

#### Zdarzyło się, że ktoś zrezygnował z udziału w balu, bo mu się, na przykład, nie podobały przygotowania? Spodziewał się czegoś innego?

Udział w balu to zaszczyt. Ci młodzi ludzie chcą na nim tańczyć. I chcą wypaść jak najlepiej. Ale zdarzają się momenty słabości, zmęczenia i niechęci. Wtedy staram się rozmawiać, wspólnie rozwiązać problem, nie opuszczam moich debiutantów.

#### A Pani miała swój bal?

Nie, moja młodość upływała w czasach komunistycznego reżimu. Nie było mowy o żadnym balu. Cieszę się, że teraz mogę



Krzysztof Zanussi w towarzystwie państwa Rosikon. Hanna Gronkiewicz-Waltz z mężem i JE Vincenzo Manno, Ambasadorem Zakonu Maltańskiego w Polsce (po lewej). U góry: Tessa Capponi-Borawska, Iwona Ślotala, Barbara Grabowska, red. nac. „JQ”